

Blues z Szekspira

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Jerzy Diedziczak**

Co zrobimy- Julio, moja od przedwczoraj
Nasza miłość dziecię wąż i przedwczesne
Trzeba troski nieustannej i opieki
Aby chciane się poczuło i bezpieczne
A ty patrzysz przez balkon długie pręty
I cytujesz mi, że Dania to więzienie
Nie tę sztukę odegrajmy, bardzo proszę
Szkoda słów, bo przecież reszta jest milczeniem

ref

To nieszczerłość- szara wesz, komornik strachu
Co przykleja się do włosów fałszu gnidą
To na twarzy gwasz uśmiechu niby rana
Co jej słowem się zabiżnić nie pozwalasz
To twój portret bez retuszu grubej kreski
Twarz poranna siecią zmarszczek obolała
Lustro milczy, nie upiększa i nie kłamie
Fotografia absolutnie doskonała

Nasze drogi takie kręte i rozdroże
Przy spotkaniu już im było zapisane
Jak mydlana bańka szczęście pęka
Z odrętwienia snu budzimy się nad ranem
W twoje włosy na balkonie wiatr się wplątał
Ciepły wiatr, bezczelny Casanova
Cicho szepczesz, że zadzwonisz może jutro
I wciąż trwa cholerna scena balkonowa

ref2

To nieszczerłość- szara wesz, komornik strachu
Co przykleja się do włosów fałszu gnidą
To na twarzy gwasz uśmiechu niby rana
Co jej słowem się zabiżnić nie pozwalasz
Jeszcze jesteś w mych ramionach taka miękka
Lecz powoli kamieniejesz wrogim chłodem
Nie odjeżdżaj... przecież masz następny tramwaj
Moja piękna Galateo w drugą stronę

Blues z Szekspira

... Coś z Szekspira ...

<p>I</p> <p>Co zrobimy, Julio, moja od przedwczoraj Nasza miłość dziecię blade i przedwczesne Przeba troski niestannnej i opieki Aby chciała się posunąć i bezpiecznie I ty pstryasz przez balkon grube pręty I cytujesz mi, że Italia to więzienie Nie tę sztukę odegrajmy bardzo proszę Ty coś mówisz, a ja wiem, że reszta jest milczeniem</p>	<p>e a⁷ a c</p> <p>H⁷ e F a</p> <p>C⁷ e F a</p> <p>F E B⁷ A⁷</p> <hr/> <p>a . e</p> <p>F E</p> <p>F a</p> <p>B A⁷ d</p>
<p>II</p> <p>To nieszczerłość, szare wesz, komornik strachu Co przykleja się do włosów fałszu gnidą To na twarzy gwasz uśmiechu niby rana Co jej słowem się zbliznić nie pozwalasz To twój portret bez retuszu grubej krechy Twarz poranna siecią zmarszczek obolała Lustro milczy, nie upiększa i nie kłamie <i>Fotografia absolutnie doskonała</i> Jeszcze jesteś w tych ramionach taka miękka Lecz powoli kamieniejesz wrogim chłodem Nie odjeżdżaj, jeszcze masz ostatni tranwaj Moje piękna Galateo w drugą stronę</p>	<p>g d</p> <p>g d</p> <p>Es d</p> <p>C B A A⁷</p> <p>d g d</p> <p>d g d</p> <p>Es d A A⁷</p> <p>C B A A⁷</p> <p>d g d</p> <p>d g d</p> <p>Es d A⁷</p> <p>B A⁷</p>
<p>III</p> <p>Nasze drogi takie kręte i rozdroże Przy spotkaniu im już było napisane Jak mydlana bańka szczęście pęka Z odrętwienie snu budzimy się nad ranem W twoje włosy na balkonie wiatr się wplątał Ciepły wiatr trochę bezczelny Casanova Cicho mówisz, że zadzwonisz może jutro I wciąż trwa cholerna scena balkonowa</p>	<p>B⁷ A⁷ d</p> <p>B⁷ A⁷ d</p> <p>B⁷ A⁷ d C⁷ B⁷</p> <p>A⁷ A⁷ d</p> <p>d ↔ g</p> <p>d ↔ g</p> <p>Es</p> <p>B A</p>

Coś z Szekspira

Twierdzić szara mrok komornik strachu
To mykają się do włosów jakby grzyby
Woda twarz ~~złamane~~ niemy słowa
Co jej sercem się zbliżyć nie ~~można~~
To twój portret bez retencji grubej kreski
Twarz poranna ^{niegła} ~~złamane~~ ~~złamane~~ eboła
Lustro milczy nie upiżka i nie klewki
Fotografie absolutnie do blizny

Co zrobimy moja Julia od medycyny
Planar autorów dziecięstwa i medycyny
Tabela troch niewstać i opisać
Aby porać chwila się i bezpieczne
+ ty patrzyła przez balkon grubo pioty
I a ty mi że Dania to wzięcie
Nie ~~ty~~ ~~ty~~ odegrajmy bardzo proszę...
Tycos mówisz, a ja wiem że reszta jest
[wskazanie]

Jeszcze jesteś w mych ramionach także miękka
Kecz poroli kamienię zrogim ~~pod~~
Nie odjeżdżaj, jencce masz następny tramway
Moja piękna Galateo w drugiej stronie